

dr hab. Aniela Korzeniowska, prof. UW  
Instytut Anglistyki  
Wydział Neofilologii  
Uniwersytet Warszawski

**Recenzja pracy doktorskiej p. mgr Agnieszki Majcher pt. „Stanisław Lem w anglojęzycznym obszarze kulturowym. Autonomia tłumacza a jego współpraca z autorem na podstawie przekładów wybranych utworów”**

Przedstawiona mi do recenzji praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i bardzo obszernej bibliografii (263 pozycji nie licząc stron internetowych, do których odniesienia Autorka umieściła jedynie na dole danej strony). Cała dysertacja, łącznie z Bibliografią, liczy sobie 437 stron. Wstęp Autorka dzieli na przedmiot badań i ich zakres, opisuje koncepcje Stanisława Lema dotyczące przekładu, powołując się na jego „Wyznania antysemitów” (1972), a na końcu przytacza swoje metody i narzędzia pracy opisując też strukturę pracy. Rozdział pierwszy, zatytułowany „Tłumacz i zagadnienie jego autonomii w teorii i praktyce translatorskiej”, przedstawia nam bardzo obszerny wachlarz teorii przekładu, sięgając nawet do Horacego, Cycerona i Św. Hieronima. W drugim rozdziale Autorka omawia *Solaris* Lema, dwa angielskie przekłady tej powieści w rozumieniu serii translatorskiej, i do jakiego stopnia tłumacze działali autonomicznie. Trzeci i czwarty rozdział omawiają dwa przekłady Michaela Kandela, *Cyberiady* i *Kongresu futurologicznego*. Choć współpraca między tłumaczem a autorem przy tych dwóch utworach nie jest identyczna, co też ma swoje odzwierciedlenie w stopniu autonomii tłumacza w pracy nad ich przekładami, podejście Autorki w jej analizie wybranych ich aspektów jest podobne. Dysertacja kończy się częścią, którą Doktorantka nazwała „Zakończeniem”. Może jednak bardziej adekwatnie – i zarazem tradycyjnie – nazwalibyśmy ją „Wnioskami”, bo takimi w istocie są.

Nawiązując teraz bardziej szczegółowo do pracy i do poszczególnych jej części, na samym wstępie chciałoby się otrzymać trochę więcej informacji o samym Lemie i o jego tłumaczach omawianych w dysertacji. O Stanisławie Lemie możemy przeczytać tyle samo co podaje Wikipedia, a o dwóch pierwszych tłumaczach *Solaris*, że są Brytyjczykami. Natomiast w czytując się bardziej w pracę można wywnioskować trochę więcej o Kandelu i Johnstonie, ale głównie figurują oni po prostu jako Amerykanie. Co do drugiego, mam pytanie czy na pewno? Bill Johnston urodził się w Anglii, również tam uzyskał wykształcenie, a mieszka i

pracuje w Stanach Zjednoczonych dopiero od dwudziestu kilku lat. Oczywiście *Solaris* przetłumaczył będąc mieszkańcem Ameryki Północnej. To, że spędził przeszło dziesięć lat w Polsce nie jest też bez znaczenia przy pracy tłumacza z języka polskiego na angielski.

Zanim przejdę do omówienia pierwszego rozdziału, nasuwa mi się dosyć istotne spostrzeżenie dotyczące tytułu dysertacji i treści pracy. Druga część tytułu brzmi: „Autonomia tłumacza a jego współpraca z autorem na podstawie przekładów wybranych utworów”. O współpracy z Lemem możemy mówić tylko w przypadku Michaela Kandela, tłumacza *Cyberiady* i *Kongresu futurologicznego*. Natomiast między tłumaczami *Solaris* (1961) a Lemem współpracy nie było, ponieważ pierwszy angielski przekład autorstwa Joanny Kilmartin i Steve’a Coxa (1970) – czy lubimy go czy nie, od wielu lat uznawany jest za kanoniczny – powstał na podstawie wersji francuskiej, autorstwa Jean-Michela Jasienka (1966). Dowiadujemy się z pracy, że żaden z tłumaczy *Solaris* nie miał bezpośredniego kontaktu z autorem. Drugi angielski przekład tej powieści został wydany w 2011 roku, kilka lat po śmierci Lema, więc tu oczywiście nie było możliwości kontaktu tłumacza z autorem, nawet gdyby chęć współpracy między nimi zaistniała. Mamy tu do czynienia z dogłębną analizą pracy czterech tłumaczy, którzy przyczynili się do zaistnienia Lema w anglojęzycznym obszarze kulturowym, ale współpraca między autorem a tłumaczem dotyczyła tylko Michaela Kandela. Ponieważ z różnych względów współpracy między pozostałymi tłumaczami a autorem po prostu nie było, tytuł tylko częściowo zgadza się z treścią pracy.

Przechodząc do rozdziału pierwszego, Autorka przedstawia nam nad wyraz dokładnie każde omówione zagadnienie, historycznie sięgając za każdym razem do samych początków danej teorii. Między innymi dowiadujemy się jak np. teoretycy przekładu opisują różnicę między przekładem literackim a nieliterackim (s. 30), jak sławny teoretyk przekładu George Steiner (s. 34) dzieli historię przekładu na cztery okresy, by natychmiast potem dowiedzieć się o wszystkich szczegółach związanych z tymi czterema okresami, albo jak znane nam wszystkim strategie przekładu, udomowienie i wyobcowanie (w polskiej literaturze przedmiotu częściej znane jako egzotyzacja), były postrzegane od czasów Horacego. Autonomia tłumacza kompletnie się gubi w gąszczu przedstawionych teorii, opinii, podejść, itd. Czytelnik pracy również. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że pani mgr Majcher dogłębnie przestudiowała historię teorii tłumaczenia i bardzo umiejętnie potrafi o niej pisać. To jest bardzo cenne i zasługuje na wysoką pochwałę, ale dla potrzeb tej pracy wszystkiego jest stanowczo ZA DUŻO. Powinna była się skoncentrować na wybranej metodologii badań, np.

na teorii polisystemu literackiego Itamara Even-Zohara i jego późniejszych pracach na temat repertuaru kulturowego, które miały ogromny wpływ na badania Gideona Toury'ego (*Opisowe studia nad przekładem*; ang. *Descriptive Translation Studies*) nad normami w przekładzie. Do nich można byłoby się odnieść omawiając wszystkie rodzaje autonomii tłumacza występujące w kolejnych rozdziałach, a nie tylko w ostatnim przy analizie angielskiego przekładu *Kongresu futurologicznego*.

W podrozdziale 1.3. (s. 46-56) Autorka pisze o strategiach i technikach przekładowych podając cały wachlarz różnych podejść do tematu. Nie dowiadujemy się jednak jak sama podchodzi do tej terminologii i jakiej chce używać w swojej analizie, co wychodzi na jaw w 2.4. (s. 102-105), gdzie raz pisze o strategiach a raz o technikach tłumaczenia, wprowadzając kolejny mętlik w głowie czytelnika. Dobrze byłoby to uporządkować.

Pisząc o drugim rozdziale pt. „*Solaris* w przekładach: sposoby przejawiania się autonomii tłumacza w serii translatorskiej”, Autorka porusza dużo ważnych aspektów utworu jak np. kolory czy nazwy własne i jak sobie z nimi poradzili, lub nie poradzili, poszczególni tłumacze. Tak jak w całej pracy, robi to bardzo dokładnie i szczegółowo. Chciałoby się jednak, aby doszła do sedna sprawy trochę szybciej; np. podrozdział 2.4. nosi tytuł „Onomastyka *Solaris*” (s. 98), a do *Solaris* dochodzi na s. 102. Przykłady z kolei pojawiają się dopiero w 2.4.1. (s. 105) przy omówieniu antroponimów. Dobrze jest zawsze pamiętać do czego służą wprowadzające akapity.

Nawiązując do autonomii tłumaczy *Solaris*, pani mgr Majcher stawia niepisany znak równości pomiędzy autonomią a decyzjami podjętymi przez tłumacza. Cytując Autorkę: „Autonomia Amerykanina w relacji do oryginału objawia się tu w odstąpieniu od stylistycznej różnorodności nazw, a w relacji do poprzedniego przekładu w indywidualnym doborze synonimów w opisie naukowca” (s.129). Czy to znaczy, że jesteśmy autonomiczni przy podjęciu każdej decyzji w czasie procesu tłumaczeniowego? Wszystko jedno co przekazujemy czytelnikowi docelowemu w drugim języku, na każdym kroku i nieustannie podejmujemy decyzje i musimy pamiętać, że nigdzie nie ma jednych, niezaprzeczalnych reguł jak powinniśmy tłumaczyć. Jest to bardzo indywidualny proces, który jest uzależniony od wielu czynników. Czy wobec tego jesteśmy jako tłumacze zawsze autonomiczni? Chyba jednak nie.

Również warto pomyśleć do jakiego stopnia pierwsi angielscy tłumacze *Solaris* byli rzeczywiście autonomiczni w swoich decyzjach przy ich wyraźnej ingerencji w styl i składnię Lema, wynikiem czego była zmiana znaczenia tekstu. Czy to miało miejsce pod wpływem tłumaczenia z języka pośredniego, w tym wypadku z francuskiego, czy może ich decyzje były pokierowane czymś zupełnie innym niż tylko sprawami językowymi. Jest to dosyć płynne i czasami bardzo trudne do ustalenia bazując tylko na dostępnych nam tekstach i ideologicznych domysłach. Nawiązując w 2.6. do gramatyki, składni i stylu *Solaris* Autorka powołała się na językoznawstwo kognitywne i na prace Elżbiety Tabakowskiej, co z językoznawczego punktu widzenia ma jak najbardziej sens, ale w tej samej części pracy mamy jednocześnie odniesienia do słynnej typologii Antoine Bermana na temat deformacji tekstu źródłowego („Przekład jako doświadczenie obcego” w tłumaczeniu Uty Hrehorowicz), która bez wątpienia jest podejściem bardziej literackim. I tu nasuwa się pytanie: Mimo tego, iż przekładoznawstwo jest dziedziną interdyscyplinarną, czy mamy tu do czynienia z pracą o profilu literackim czy językoznawczym? To pytanie staje się bardziej natarczywe przy bardzo szczegółowej językoznawczej analizie *Cyberiady* i *Kongresu futurologicznego*.

Ostatnie dwa rozdziały są poświęcone współpracy między Stanisławem Lemem a jego amerykańskim tłumaczem Michaeliem Kandelem i temu jak ten drugi rozwijał się jako tłumacz wyjątkowo trudnej twórczości polskiego pisarza, stając się po wielu latach bardzo samodzielnym i zarazem autonomicznym tłumaczem. Poza powtarzającym się zastrzeżeniem, że rozdziały są za długie, zbyt rozwlekłe i że przykładów jest stanowczo za dużo, ich tematyka jest ciekawa, a z przytoczonych listów Lema można się dużo dowiedzieć, szczególnie o samym pisarzu, o jego podejściu do tłumaczenia i o jego relacjach z wybranym przez siebie tłumaczem. Szkoda, że nie ma listów Kandela do Lema, ale podejrzewam, że albo ich już nie ma, albo nie zostały udostępnione szerszej publiczności. Autorka dysertacji nic o tym nie wspomina.

Omawiając np. w 3.4. neologizmy, neologizmy autorskie oraz ich przekład, a potem gry słowne w 3.5., pani mgr Majcher wchodzi w każdy możliwy szczegół na temat słowotwórstwa i różnych kombinacjach słownych, jednocześnie przedstawiając nam wiele rozmaitych opinii z nimi związanych. Dotyczy to również analizy nazw własnych w „Bajce o trzech maszynach opowiadających króla Genialona” z *Cyberiady* czy przekładu poezji z tej samej książki. Czytając o poezji Lema i jej przekładzie na angielski znowu otrzymujemy bardzo szczegółowy opis stylów, np. pastiszu i parodii. Każda nazwa z tego opowiadania jest przeanalizowana z etymologicznego i językowego punktu widzenia, zarówno w tekście

źródłowym jak docelowym. Wszystkie zagadnienia i przytoczone przykłady są tu, jak wszędzie indziej zresztą, przebadane wyjątkowo dokładnie. Jest to niewątpliwie cenne, ale ten drobiazgowy opis jest niestety także bardzo rozwlekłą dygresją od głównego tematu pracy, tj. od autonomii tłumacza, niezależnie jak Doktorantka rozumie to pojęcie.

Pisząc o tłumaczeniu poezji Lema, Autorka bardzo często przywołuje pojęcie „dominandy semantycznej” Stanisława Barańczaka, najwyraźniej popierając jego podejście do tłumaczenia poezji. Z tym nie mam tu zamiaru polemizować, ale powinno to być wyraźnie zaznaczone jako część metodologii badań w samym wstępie, z uzasadnieniem dlaczego według niej jest ono tak istotne (wymienia je tylko na s. 17 w krótkim akapicie o metodach i narzędziach badawczych).

Jak wspomniałam powyżej, dopiero w rozdziale czwartym pt. „*Kongres futurologiczny – tłumacz partnerem autora*”, dochodzi Doktorantka do zagadnienia, które jest istotne dla całej twórczości Lema poza rodzimym krajem, a mianowicie jego pozycji w amerykańskim polisystemie literackim i jak współpraca między autorem a jego tłumaczem uległa zasadniczej zmianie przy tłumaczeniu tej kolejnej książki. Jak wiemy ze współczesnej translatoryki, powyżej wspomniana praca Gideona Toury’ego nad normami w przekładzie była naturalną konsekwencją Teorii Polisystemu, stąd szkoda, że to też nie było uwypuklone w całej pracy, lecz tylko w ostatnim rozdziale.

Reasumując, od strony merytorycznej widać, że Doktorantka wyjątkowo sumiennie podeszła do swojego zadania, zaznajomiła się bardzo szczegółowo z historią teorii tłumaczenia, zapoznała się z pracami zarówno polskich jak i zagranicznych teoretyków przekładu. W napisanie tej pracy włożyła ogrom pracy. Widać też, że jest zafascynowana twórczością Stanisława Lema i poświęciła bardzo dużo czasu drobiazgowej analizie wybranych przez siebie pozycji, szczególnie pod kątem językoznawczym. Jednak dla dobra pracy – i z myślą o czytelnikach – dobrze byłoby na wstępie ustalić metodologię badań dla całej pracy, opisać ją we wstępnym rozdziale, a później, w kolejnych rozdziałach, przedstawić swoją analizę twórczości Lema (skróconą o połowę) pod kątem współpracy tłumaczy z autorem i ich autonomii, lub jej braku. Z przedstawionej pracy można by spokojnie przygotować dwie publikacje, jedną o charakterze podręcznikowym o historii teorii tłumaczenia, a drugą – naukową – o wynikach współpracy, lub jej braku, między autorem a jego tłumaczami na przykładzie Stanisława Lema i jego twórczości na amerykańskim rynku wydawniczym. Można tyle samo się dowiedzieć o przedstawionych zagadnieniach na podstawie dużo mniejszej liczby przykładów (np. nazw własnych, neologizmów, itd.). Trzeba

pamiętać, że umiejętność zwięzłego pisania jest zaletą, a czytelnik też chce mieć przyjemność z lektury.

Z formalnego punktu widzenia, poza organizacją tekstu, dobrze byłoby usunąć literówki z pisowni angielskiej, np. *happines* (powinno być *happiness*), *bobmer* (powinno być *bomber*) (s.317). Również dobrze jest – dla wiedzy czytelnika i by uniknąć niepotrzebnych nieporozumień – podać w Bibliografii także datę pierwszego wydania danej pozycji gdy używamy nowszego wydania książki czy artykułu, np. Lem, Stanisław (1961/2012) *Solaris*, Kraków: Wydawnictwo Literackie. Autorka zrobiła to tylko raz, przy *Wstępie do teorii tłumaczenia* Olgierda Wojtasiewicza. Może jeszcze jedna mała sugestia: pisząc po polsku, lepiej nie używać takich zapożyczeń jak „translat”, „translator”, „deskrypeja” itd. Język polski ma wystarczające bogate słownictwo by urozmaicić styl pisania

Biorąc wszystko pod uwagę i pomimo wyżej wymienionych zastrzeżeń, praca pani mgr Agnieszki Majcher spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i może stanowić podstawę do wszczęcia kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Otrębusy, 04.08.2019